Nr. 93 Lwów — Sobota dnia 23. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie zaległości, celem uniknięcia przerwy w dostawie naszego pisma.

Co dzień niesie?

* Rada m. Lwowa przyjęła wczoraj w drugiej uchwale podwyższenie grosza czynszowego.

* Ministrowie Tisza i Lukacs przyjeżdżają jutro do Wiednia na konferencye ministeryalne.

* W Wiedniu popełnił dziś samobójstwo dyr. archiwum ministr. radca Fellner.

* Uniwersytety w Pradze (niem. i czeski) otrzymają nowe gmachy.

* Cesarz Wilhelm spotka się z prez. Loubetem przypadkowo (!) na morzu między Neapolem a Genuą.

* Prez. Loubet wyjeżdża jutro do Rzymu.

* Strejk kolejowy na Węgrzech zbliża się ku końcowi. Dziś popoł. odszedł z Pesztu pociąg pospieszny do Wiednia. Definitywne zażegnanie strejku ma nastąpić jeszcze dziś.

* Japończycy mieli już wylądować koło Niuczwangu.

Do Tokio zgłosiło się pół miliona ochotników. Koszta wojenne Rosyi wynosiły do 15-go kwietnia 92 i pół miliona rubli. Kuropatkin, wedle paryskiego Journal'u rozpoczął już akcyę ofenzywną. Rosyanie przekroczyli Tumen. Koło Widżu miało przyjść do poważnych walk.

Dyaryusz.

Piątek, 22. kwietnia 1904.

Imiona. Rzym. kat. Sotera i Kaja. Gr. kat. Jewpsychia. — Słow. Strzeżymira. — Wschód słońca 4·56, zachód 7·00.

Zgromadzenia i posiedzenia. Ankieta w sprawie reformy śledztwa. — Walne zgromadzenie kupców i pomocników handl. w lokalu własnym o 9 w. Posiedzenie Tow. lekarskiego o 6 w. (Dominikańska 11). — Zgrom. Chóru akad. o 7 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Piękna Helena“.

Sobota, 23. kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Wojciecha O. — Gr. k. Terentya. — Słow. Wojciecha św. — Wschód słońca 4·54, zachód 7·02.

Zgromadzenia i posiedzenia. Walne Zgromadzenie Tow. spiew. „Echo“ o 7 w. w lokalu własnym. — Posiedzenie Tow. filologicznego w Uniwers. o 6 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski. „Skarb“ — W Kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 22/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·27, Renta majowa 99·85, Węg. renta kor. 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 514·00, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye Kolei państw. 641·00, Lombardy 80·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 409·00, Akcye Rima Muranyi 488·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 132 5.0 Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·70.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 22/4. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·26, Renta majowa 99·85, Węg. renta koron 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 641·71, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 514·00, Akcye Laenderbanku 424·00, Akcye kolei państw. 641·00, Lombardy 80·50, Akcye kolei Elbethal 425·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 409·00, Akcye Rima Muranyi 490·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1925·50, Losy tureckie 133·—, Ruble 252·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 22/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·75, Tow. Dysk. 183·60.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 22/4. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 641·—, Akcye węg. Zakł. kred. 756·50, Anglobanku 279·00, Unionbanku 518·50, Laenderbanku 424·00, Bankvereinu 512·25, Bodencredit 924·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 640·25, Kolei połud. 80·00, Kolei Elbenthal 424·00, Kolei północnej 5620 —, Kolei czerniowieckiej 581·00, Alpiny 409·50, Rima Muranyi 489·00, Prask. Tow. żelaz. 1939, Fabryki broni 452·00, excl. kupon., tur. tytoniowe —·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1073, Obl. węg. indem. 98·25, Renta majowa 99·85, Austr. renta kor. 99·65, Węg. renta kor. 97·90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·60. 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·60, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 132·50. Marki 117·24, Ruble 252·75.

Usposobienie osłabione. Nordbany idą w górę.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 22/4. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·74 do 7·75, na maj 7·79 do 7·80, na październik 7·80 do 7·81. Żyto na kwiecień 6·25 do 6·27. Żyto na październik 6·46 do 6·47. Owies na kwiecień 5·16 do 5·18. Owies na październik od 5·46 do 5·47. Kukurydza na maj 5·06 do 5·07, na lipiec 5·18 do 5·19. Rzepak na sierpień 10·95 do 11·05.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Kukurudza 5·40 do 5·60. — Pogoda zmienna.

WOJNA.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsza »Post« twierdzi, że wiadomość o rzekomej sprzedaży Rosyi japońskich planów mobilizacyjnych jest mistyfikacyą.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Journal« donosi, że **Kuropatkin rozpoczął już akcyę ofenzywną**. Piechota ros. i kozacy przeszli już rzekę Tumen i starli się z forpocztami.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Central New.« donosi, że pod **Widżu przyszło do poważnych walk**.

N. Jork. (Tel. wł. »Dnia«). Angielscy misyonarze, przybyli tu z Madżuryi donoszą, że marsz wojsk rosyjskich odbywa się prawidłowo.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Times« donosi z Petersburga o **przypuszczalnych kosztach wojny rosyjsko japońskiej**. Według tego obliczenia do 15. kwietnia koszta w ministerstwach marynarki, wojny i komunikacyi wynosiły **92½ milj. rs., do końca czerwca wydanych będzie dalszych 100 milj. rs.**, a od tego czasu przypadnie po **30 milj. na wojska lądowe, a 10 milj. na marynarkę**, a do końca roku 1905 45 milj. rs., jeżeli zaś wojna potrwaćby miała 1½ roku — to koszty urosną do olbrzymiej sumy **800 milj. rs.**

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagbl.« donoszą z Petersburga, że z chwilą przybycia na d. Wschód następcy Makarowa, wiceadm. Skrydłowa, ustąpi w. ks. Aleksy ze stanowiska W. admirała floty.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Berl. »Local-Anzeiger« donosi z Czifu, że wczoraj słyszano strzały działowe w okolicach P. Artura.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Według pism tutejszych, udało się **Japończykom wylądować koło Niuczwangu.**

Podróż Loubeta do Rzymu.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Prez. Loubet wyjeżdża jutro w towarzystwie ministra Delcassego do Rzymu.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Prez. Loubet przybędzie w niedzielę popoł. do Civita Vecchia, gdzie oczekiwać go będzie ambasador francuski Barrer.

Medjolan. (Tel. wł. »Dnia«). »Secolo«, podnosząc polityczne znaczenie podróży Loubeta do Rzymu, pisze, że wobec traktatu anglo-francuskiego, oraz związania się Włoch traktatem rozjemczym z Anglią i Francyą — zobowiązania Italii wobec mocarstw trójprzymierza schodzą na drugi plan.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Kilka dzienników donosi, że minister marynarki Pelletan ma zamiar udać się dd Neapolu, aby być obecnym na na rewii floty, która odbędzie się tam 29 bm. na cześć Loubeta.

Gra w chowanego.

(Z.) Doprawdy, zabawnie wyglądają dwa walczące obozy, gdy *via* Europa pragną siebie nawzajem okłamać — albo też, jeżeliby się już to nie powiodło, to przynajmniej okłamać europejskich czytelników.

Partya rosyjska ze swą armią gadatliwych sztabowców i usłużnych korespondentów, dostarczających nowelijek kapryśnemu Paryżowi, usiłuje wmówić w Japończyków, że około Niuczwangu i w dorzeczu Liao nie posiada nic a nic wojska, tak, że Japończycy, gdyby tam tylko zechcieli przyjść, choćby w nieznacznej gromadce i dobrze kichnąć, to odrazu wypędziliby cztery bataljony generała Kondratowicza za dziesiątą górę...

Japończycy, lubo mniej gadatliwi, przecież nie mogą się powstrzymać od zaznaczenia wobec korespondentów, że jeżeli wysyłają okręty transportowe, to tylko na Koreę, do Widżu, nad Jalu — ale nigdy do Niuczwangu. Coby tam ich ten marny Niuczwang obchodził!

Wygląda to tak, jakby owe dwa sztaby generalne, rozrzucające, jak piaskiem ludzkiemi istnieniami, bawiły się w chowanego:

Rosya:

— Kuku!... mnie tu nie ma.

Japonia:

— Wiem, wiem... Ja się tam nie patrzę...

Takiego przynajmniej wrażenia doznaje się przy czytaniu ostatnich telegramów.

Ale właśnie w tem kukaniu i w tem niby to niepatrzeniu tkwi nowe psychiczne światełko, które wskazuje, że oba sztaby skupiły swe oczy w ów Niuczwang, jak dwa młode krogulce i wytężyły wszystkie swe siły, aby na tym skrawku ziemi, jak najsilniej zaatakować i w tym samym stopniu atak odeprzeć.

Rozpatrzmy rzecz ze strony nieco więcej fachowej. Poco Japończykom nad Jalu w Korei więcej wojska, skoro generał Kuroki posiada pod ręką więcej, niż mu potrzeba tj. około 60.000 i stoi naprzeciw 20—30 tysiącom Rosyan. Gdyby był chciał, byłby już przed tygodniem wywrócił całą armię rosyjską do góry nogami i poszedł naprzód. On tego nie zrobił i dalej spokojnie czeka. Z tego jednak nie wynika, że potrzebuje posiłków.

A teraz zadajmy sobie dalsze pytanie: gdzie się podziały owe rosyjskie bataljony, pułki, brygady i dywizje, które na złamanie karku pędzą od półtrzecia miesiąca przez lodowy step syberyjski? Przecież ich czynownicy rosyjscy nie ukradli po drodze. We Władywostoku pustki nad Jalu zaledwie 20—30 tysięcy, w Porcie Artura najwyżej 10 tysięcy — a gdzie reszta?

Powiedzmy krótko: w okolicy Niuczwangu, tj. między tym portem, a Haiczeng mimo zapewnień rosyjskiego sztabu i niektórych korespondentów, musi być w tej chwili conajmniej 80 tysięcy najlepszego i najzdrowszego żołnierza rosyjskiego — zaś Japończycy wszystkie swoje okręty, jakie tylko posiadają, wyładowują materyałem ludzkim i pędzą co sił starczy nie do Korei, ale ku północnemu wybrzeżu zatoki Peczili, a więc do Niuczwangu, Kai-czau, Tien-kiau-czau, może aż po Szang-hai-Kwan.

Wszystkie doniesienia o wyładowaniach japońskich w okolicy Port Artura — urągają zdrowej logice. Gdyby nawet takie wylądowania tam się odbywały, to byłyby one wylądowaniami pozornemi dla oszukania przeciwnika i zmuszenia go do rozciągnięcia swego frontu jak najdalej na wschód i zachód, a temsamem do rozbicia i osłabienia sił. Bo nie trzeba być wielkim strategikiem, aby zrozumieć, że nikt z głową na karku nie wetknie na seryo palca między drzwi, a pojęte na seryo wylądowanie między Kaiczau, a Port Arturem, byłoby właśnie taką bolesną i bezcelową operacyą.

Obecna chwilowa cisza na horyzoncie wojennym, wskazuje, że Japończycy uderzą z ogromną energią na całe północne wybrzeże zatoki Pecziliјskiej. I niewątpliwie takie masowe uderzenie w kilku punktach naraz, miałoby największe jeszcze szanse powodzenia... Lecz, aby módz energicznie uderzyć — trzeba się skupić i wzmocnić na siłach — dlatego cisza.

Teraz gdy u wstępu do Niuczwangu, lada dzień dwie armie porwą się, jak dwaj atleci cyrkowi, za bary, na Rosyę spada nowa klęska w bardzo odległych stronach, klęska wprawdzie chwilowa, lecz niezawodnie większa, niżeli utrata »Pietropawłowska«.

Oto lód na Bajkale poczyna tajać i trzeszczeć. Za miękki już i za cienki jest, aby po nim mogły kursować pociągi i sanki, a jeszcze za gruby i za twardy, aby go można było z łatwością łamać dzióbem bajkalskiego parowca. Stąd wniosek: rosyjskie transporty z Europy na kilka lub kilkanaście dni przerwane!

Fakt ten nieomawiany dotąd przez korespondentów, objaśnia nam krótki telegram z Petersburga: »Minister komunikacyi, książe Chiłkow, wyjechał na Bajkał« — resztę dopowiada pora roku.

Wystawa spirytusowa w Wiedniu.

Wiedeń, 21 kwietnia.

Doniosłem wam już telegraficznie o otwarciu międzynarodowej wystawy spirytusowej we Wiedniu przez jej protektora, Następcę Tronu, arcyks. Fr. Ferdynanda.

Arcyksiążę, ze szczególną uwagą zwiedził także oddział galicyjski, który naprawdę przedstawia się na wystawie bardzo pokaźnie, co znowu jest zasługą pana Steingrabera, profesora krakowskiej państwowej szkoły przemysłowej i p. Rosnera, dyrektora oddziału galicyjskiego.

Następcy tronu, oprócz powyż wymienionych, zostali przedstawieni p. Wisiołowski, poseł na sejm bukowiński; p. Fr. Bandrowski i p. L. Baczewski.

Arcyksiążę szczegółowo wypytywał o stan produkcyi i eksportu w gorzelniach galicyjskich, i rozmawiał z p. Baczewskim, oglądając wspaniałą wieżę z flaszek likierów, wyrobu jego firmy.

Tyle mógłbym powiedzieć o bytności arcyksięcia Fr. Ferdynanda na wystawie, poza tem, co już wiecie z telegramów.

Całą wystawę zwiedzałem krótko przed jej otwarciem, a że opisać ją w szczegółach za wieleby miejsca zajęło, więc ograniczę się na opisie działu galicyjskiego.

W austryackim oddziale spirytusowym zajmuje Galicya bardzo poważne miejsce. Liczne okazy koniecznych do przetworów spirytusowych płodów ziemnych, świadczą o wielkim postępie w naszem rolnictwie.

Dział galicyjski składa się z sześciu grup. Ozdobiony jest pięknem amblemem figuralnym pomysłu p. Pokutyńskiego, w ramach o żywych barwach polskich, galicyjskich i ruskich.

Pierwszą grupę stanowi dział gorzelniczy z 300 wystawców. Wzorowy jest zbiór p. Dołkowskiego z Nowej Wsi. Oprócz wystawy uprawy ziemiopłodów, widzimy ciekawe i pouczające różne grafikony i mapy, porównujące galicyjskie gorzelnictwo z tym przemysłem w innych krajach, karty gorzelniane w porównaniu do obszarów i wiele dat i szczegółów, odnoszących się do galicyjskiej wytwórczości spirytusowej.

TEATR.

(*„Skarb“ — tragedya w 3 aktach, Leopolda Staffa*).

Jak to już w onegdajszej, pobieżnej notatce podniosłem — sceniczna oryginalność wtorkowej premiery leży w tem, że autor przedstawił w niej ujęty w formę akcyi dramatycznej: proces psychologiczny, rozgrywający się wprost w duszy ludzkiej.

»Czas i miejsce wypadków — jak objaśnia afisz — obojętne; może nigdy i nigdzie, może u nas i codzień«... Zaiste, określenie to charakteryzuje zupełnie trafnie teren, na którym się akcya sztuki rozgrywa, bo duch ludzki nie ma miejscem i czasem zamkniętych granic, a jedna dusza ludzka nie musi być podobną do drugiej. To, co jedna w swem wnętrzu odczuwa i przeżywa, może być niedostępnem i wprost niezrozumiałem dla drugiej. Jedna zdobędzie się w obronie swego skarbu: swych porywów szczytnych, dążeń do ideału, a choćby tylko wierzeń w »boską niemożliwość« na tysiączne ofiary, nie zawaha się krwią serdeczną okupić każdej walki z pnącymi się podstępnie w górę »wichrami z dolin«; inna znów ma zawsze dla nieproszonych, a wiecznie natarczywych, przybyszy z nizin wrota na ścieżaj otwarte i nie broni bynaj mniej swego skarbu, bo go nie posiada, albo nie wie wcale o jego istnieniu...

Rozumie się samo przez się, że w sztuce o takiem, jak w »Skarbie«, założeniu, snujące się po scenie i przemawiające z niej postacie, są tylko fikcyą, tylko symbolami uczuć i myśli ludzkich, zmagających się w duszy z naporem nieprzyjaciół zewnętrznych...

Z tego punktu widzenia, przedstawia się też sztuka p. Staffa (będąca zresztą nie tragedyą w znaczeniu scenicznem, lecz uscenizowanym poematem), jako rzecz zupełnie jasna i logiczna w śmiałym swym pomyśle. Inna rzecz co do przeprowadzenia tego pomysłu na scenie...

Za podniesieniem kurtyny, widzimy wnętrze twierdzy, zbudowanej na szczytach, a oblęganej od wieków przez wrogi lud »Wichrów z dolin«. Bezpardonowa walka trwa co dnia na blankach i coraz nowe a krwawe pochłania ofiary, mieszkańcy twierdzy bronią jednak zazdrośnie skarbu, który na dnie wieży w grocie skalnej spoczywa. Nie widział go nikt, bo widzieć go nie można, wszyscy jednak wierzą w jego istnienie i to sił wszystkim dodaje. Ma zresztą skarb ów święty specyalnych swoich strażników: silną, niepokalaną wiarę, w osobie wieszczki-kapłanki, Dziwnej, czuwającej nad skarbem w grocie skalnej na dnie wieży i Strażnika Niezłomnego, (ucieleśnienie czystych porywów młodzieńczych) strzegącego ze szczytu wieży bezpieczeństwa skarbu. Tych dwoje pozostaje zawsze na swych stanowiskach, a opuszcza je tylko w chwili największego niebezpieczeństwa i grożącej klęski... Taka chwila właśnie nadeszła, bo oto Wódz ludu z twierdzy zachwiał się podczas walki na wałach, ujrzawszy na czele płynących, jak fala, do szturmu wrogich zastępów cudnie piękną Obcą, która, kwiatami tylko przybrana, kwiatami ciska w nieprzyjaciół.

Zjawiają się: Strażnik niezłomny i Dziwna, ostatni huf wiodą do boju i raz jeszcze twierdza, a z nią i skarb jej ocalony. Lecz Wódz utracił już władzę nad sobą, a opanowany pokusą lubieżnej rozkoszy, w nocy po szturmie sam sznur przez blanki wyrzuca, po którym wspina się ku niemu Obca.

Początek drugiego aktu symbolizuje znakomicie niepokój, jaki się zawsze rodzi w duszy w chwili przełomu. Napół błędne, lękliwe postacie snują się po scenie... Rozumieją, czują, że stało się coś, że coś za-

Druga grupa poświęcona piwowarstwu. Wzięło w niej udział 10 większych galicyjskich browarów zbiorowo.

Trzecia grupa prof. Steingrabera. Jest ona naukowem streszczeniem wystawionych okazów całego działu galicyjskiego. Widzimy w niej wyższe kultury doświadczalne dla gorzelń i przemysłów pokrewnych, krakowskiej szkoły przemysłowej. Okazy drożdży, wziętych z praktyki gorzelnianej krajowej, kultury drożdży piwowarskich, norwegskie i krajowe miodowe, fotografie fermentacyi, aparaty drożdżowe prof. Steingrabera dla kontroli technicznej przy browarach, gorzelniach i t p.

Czwartą grupę stanowią okazy szkoły gorzelnianej przy akademii dublańskiej. Są tu preparaty słodów, jęczmienie, drożdże gorzelniane, mapa rozdziału gorzelń w kraju, statystyka frekwencyi i t. p.

W grupie piątej znajduje się wystawa polskiego towarzystwa gorzenialnego we Lwowie. Mnóstwo różnych modeli, aparaty nowych pomysłów, małe laboratoryum gorzelniane, czasopismo »Gorzelnik« i t. d. W tej grupie mieści się też osobna wystawka państwa Rzemień p. Szaszkiewicza.

Szósta grupa obejmuje wystawę zbiorową wytwórczości likierów galicyjskich i wódek, mianowicie fabryk: arcyksiążęcej w Izdebniku, dr. Zdunia w Rabie, hrabiny Drohojowskiej w Bolanowicach, Szwanenfelda w Tarnowie, hr. Potockiego w Łańcucie, Hawełki w Krakowie i Fränkla w Białej.

Okazale przedstawia się wystawa urządzona przez fabrykę p. Baczewskiego. Różnorodność okazów likierów, znanych ogólnie ze swej dobroci, daje pojęcie o wysokim stanie produkcyi likierów w tej fabryce. P. Baczewski wystawił osobną, olbrzymią piramidę z butelek wódczanych i likierowych.

Oto macie przegląd działu galicyjskiego, przedstawiającego się, okazale, ciekawie i bogato pod względem rozmaitości i jakości przedmiotów. *J.*

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Rada miejska uchwaliła dziś na podstawie referatu p. Sołtysika, przyjąć do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi wyższych kursów żeńskich im. Baranieckiego za ubiegłe 3 lata. Dalej przyjęto z podziękowaniem ofiarowane przez dra Wacława Laszewskiego z Nałęczowa, dla Muzeum narodowego znaczne zbiory książek, map, rękopisów i rycin. Wreszcie przystąpiono do obrad nad nowym programem szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki, ale je przerwano z powodu spóźnionej pory.

„Tow. wzaj. pomocy obywatelskiej“ odbyło walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. Stefana Sękowskiego. Po załatwieniu spraw formalnych przyjęto sprawozdanie rachunkowe za pierwszy rok administracyjny do 31 grudnia 1903.

W roku tym podjęło się towarzystwo uregulowania interesów 12 właścicieli ziemskich z Galicyi zachodniej, przez częściową parcelacyę, ażeby pieniędzmi uzyskanymi z odsprzedaży części majątku, albo spłacić najpilniejsze długi, albo przeprowadzić potrzebne inwestycye celem podniesienia rentowności gospodarstw. Ogółem sprzedano 711 morgów a zadatkowano 492. Cena jednego morga wahała się między 300 a 975 koron. Prowizya pobierana przez Towarzystwo wynosiła 2 — 5 prc. Zamknięcie rachunkowe wykazuje stan udziałów w kwocie 30.996 kor., w tem 20.000 kor. udziału Banku krajowego. Koszta wynosiły 15.573 kor.

3000 kor. przekazało walne zgromadzenie do funduszu rezerwowego i uchwaliło wypłacić 6 prc. dywidendy.

Jak to już donosiliśmy, odbędzie się 30 bm. walne zgromadzenie tow. wynalazków Szczepanika, na którem postawiony będzie wniosek o likwidacyę Towarzystwa. Towarzystwo to istnieje w Krakowie od trzech lat i nabyło jeden patent tkacki Szczepanika, a na drugi miało opcyę. Rozwiązanie tego Towarzystwa nastąpi z tego powodu, ponieważ nie dało ono żadnej dywidendy. Niezależnie od Tow. krakowskiego istnieje w Wiedniu spółka dla kilkudziesięciu wynalazków Szczepanika, do której należą oprócz wynalazcy, pp. Hubrich, Szczepański i Henryk Ślizień, obywatel z Litwy. Spółka ta nie ma z krakowskiem towarzystwem akcyjnem nic wspólnego.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej, uchwaliła oddać pod wystawę metalową plac miejski przy ul. Dietla, oraz część plantacyj przytykającą do placu.

Sekcya budowlana Rady miejskiej przyjęła wypracowane przez architekta Zawiejskiego plany na nowy gmach Akademii handlowej. Budowa rozpocznie się niebawem i doprowadzoną zostanie w tym roku jeszcze pod dach.

Tutejszy „Sokół“ zorganizował osobny komitet, celem urządzenia uroczystego obchodu 15 rocznicy istnienia parku Jordana. Obchód ma się odbyć 8 maja, ma być urządzony pochód dziatwy, młodzieży szkół średnich i drużyn sokolich, ćwiczenia w parku, festyn i bankiet.

Ze Stanisławowa donoszą: We wsi Kołodziejówka, zniszczył pożar 36 gospodarstw. Szkoda była ubezpieczoną w towarzystwie asekuracyjnem „Dnister“.

Z Gródka nam donoszą: Aresztowano tu włóczęgę, który się podawał za Józefa Faliszewskiego. Przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że rzekomym Faliszewskim jest niebezpieczny złodziej Józef Ledwos, który przed trzema tygodniami zbiegł z więzienia krakowskiego, przebrany za kominiarza.

Z Kołomyi donoszą do „Czern.-Allg.-Ztg.“: Przed kilkoma dniami zmarł nagle w jednym z tutejszych hoteli, przybyły z Krakowa podróżny, przy którym znaleziono papiery legitymacyjne, oraz gotówkę w wysokości 1600 K. Nazajutrz pogrzebano nieboszczyka na cmentarzu żydowskim, staraniem tutejszego Zboru izraelickiego. Gdy rodzina zmarłego dowiedziała się o jego śmierci i odbytym pogrzebie, zawiadomiła kahał, że zmarły był Chrześcijaninem, wskutek czego zarządzono ekshumacyę zwłok i pogrzeb na cmentarzu katolickim.

Ze Śniatyna donoszą: 30-letnia zarobnica Marya Wojczukówna, udusiła swoje nieślubne dziecko. Wyrodną matkę odstawiła żandarmerya do więzienia śledczego.

Z Chorostkowa piszą: Właściciel młyna Mikołaj Wojciechowski, człowiek żonaty i mający już dorosłe dzieci i wnuki zakochał się w 20-letniej Julii Świętyńskiej, a z powodu braku wzajemności z jej strony zabił ją onegdaj wystrzałem z rewolweru, poczem sam sobie życie odebrał.

Z Tarnopola piszą nam: Magistrat nasz przygotowuje daleko idące projekty inwestycyjne, wedle których otrzymać mamy przedewszystkiem nową rzeźnię, odpowiadającą wymogom hygieny, dalej tak bardzo potrzebną kanalizacyę, a także nowy budynek szkolny, który skupi rozrzucone po kilku najętych budynkach szkółki gminne. Budynek urzędu gminnego ma być wyposażony w lepsze schody i inne ulepszenia a także koszary kawaleryi t. zw. „Bilińskiego“ mają uledz przeróbce i rozszerzeniu. Koszty tych inwestycyj tylko w części pokryć ma pożyczka, gdyż istnieje już znaczny fundusz przeznaczony na powyższe wydatki

Wobec zbliżającego się końca dzierżawy propinacyi miejskiej, którą miało dotychczas „Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów“ zawrzała walka konkurencyjna o tę dzierżawę. Jako oferentów wymieniają obok dotychczaso-

---

szło, co nieobliczalne za sobą pociągnąć może skutki, lecz nie chcą zdawać sobie z tego sprawy, głuszą starannie każdy okrzyk śmielszy, który chce prawdę zwiastować; a jednak — nieufność i zwątpienie zrodziły się już w ich sercach... Skarb jest święty, zapewne; bronić go potrzeba do ostatniego tchnienia, niewątpliwie; lecz czemże jest ów skarb właściwie?... A może skarbu tego wogóle nie ma?...

Słońce wschodzi, Wódz zwołuje »sędziwą doradę« i przedkłada, że zamiast wieść w nieskończoność walkę beznadziejną, należałoby jednak wysłuchać posłów, których wróg wyprawił, dowiedzieć się, czego ów wróg żąda właściwie. Występują przeciw temu Strażnik Niezłomny i Dziwna, tłómaczą, że z wrogiem w żadne kompromisy wchodzić nie wolno, że sama myśl paktowania, skarbowi zatratą zagraża, — ale lud twierdzy wzburzony jest, myśl uśmiechającego mu się po tylu walkach pokoju nęci go coraz silniej, a nieufność co do skarbu raz rozbudzona — potężnieje.... Wszyscy chcą dowiedzieć się czegoś pewnego o skarbie, którego bronią, lecz wyjaśnień Strażnika i Dziwnej zrozumieć już nie mogą, nie chcą...

Zjawiają się posłowie, a są nimi: Obca, rzucająca zebranym kwiaty miłości na powitanie i olbrzymi, ponury, w skóry przybrany Wysłannik, personifikacya życiowej siły i potęgi. Posłowie zaś ci oświadczają, że nikomu z mieszkańców grodu nic zabrać nie pragną, nawet twierdzy nie myślą posiąść na stałe. Przejdą tylko przez nią, broń poprzednio za murami złożywszy i to przejdą nie razem, nie tłumem, lecz gromadkami, po kilku, przejdą zaś, bo przejść muszą, bo stanęła w drodze ich zwycięskiemu przez świat pochodowi, przez świat, który cały do nich należy.

Pozorna skromność wymagań wroga zaślepia tłum, żądny teraz ukojenia i użycia, zgoda zostaje zawarta, a Wódz, który, jak dawniej do walki, tak teraz do tej zgody, pożądliwością lubieżną opętany, na czele zdążał, tryumfuje...

Tryumf jest jednak połowiczny, bo oto Dziwna zamyka przed tłumem drzwi spiżowe, wiodące do wieży, gdzie skarb jest przechowany, a klucz od nich oddaje Niezłomnemu. Ten rzuca go w oczach tłumu do studni głębokiej. Nigdy już ci, co znaczenia i wartości skarbu nie pojęli, nie posiędą go więcej!.. Tłum w oburzeniu kamienuje za to Strażnika...

Dla scenicznego przeprowadzenia oryginalnego pomysłu autora, wystarczały te dwa akty zupełnie. Skarb, który istniał tak długo, jak długo w świętość jego wierzono, przestał być skarbem z chwilą, gdy weń zwątpiono, rozwiał się w mgłę z momentem, w którym z wrogiem odwiecznym kompromis zawarto... Tragedja duszy ludzkiej spełniła się!.. Akt trzeci został — mojem zdaniem — dodany niepotrzebnie, lecz widocznie chciał autor uwypuklić jeszcze myśl swego poematu, chciał zaznaczyć wyraźnie, że raz utraconego skarbu już nigdy i żadnym sposobem, przemocą ani podstępem odzyskać nie można...

W tym ostatnim akcie znajdujemy się wewnątrz izdebki zegarowej u szczytu wieży. Odwieczny zegar zatrzymał się nagle, może dla tego, że swego czasu złote jego koła i sprężyny, przez ostrożność stalowemi zastąpiono, a może dla tego, że tam, na dnie wieży skonał właśnie skarb, któremu on godziny istnienia wydzwaniał... Po przydługiej nieco i powiedziałbym: niezupełnie potrzebnej scenie między strażnikiem zegaru, Starcem z wieży, a »Kurkiem na dachu«, którego Starzec na pomoc przywołuje, wchodzą na szczyt wieży Dziwna i uratowany przez nią od śmierci Strażnik Niezłomny. Ci czyści i niepokalani, zachowali

wych dzierżawców i nowo utworzonego konsorcyum kupieckiego, także między innymi hr. Siemieńskiego z Chorostkowa.

We wsi Kudynowce pod Zborowem kilkudziesięciu chłopów napadło na karczmę, której dach i jedną ścianę rozebrali. Żandarmerya zapobiegła dalszym gwałtom. *Dr. P.*

Rada m. Lwowa.

Lwów, 22. kwietnia.

Przed rozpoczęciem obrad wczorajszych złożył p. Stachiewicz na ręce prezydenta pismo, zawierające znaną rezolucyę powziętą przez kupców lwowskich przeciwko podwyższeniu grosza czynszowego i zażądał odczytania tego pisma, na co się jednak Rada w głosowaniu nie zgodziła. Sprawa ta będzie regulaminowo traktowana.

Z kolei uchwaliła Rada oddać roboty około studni pod stutuę Matki Boski p. Janowi Górze, za 9000 koron.

W dalszym ciągu zapadła druga uchwała w sprawie podwyższenia podatku czynszowego. Podczas imiennego głosowania galerya objawiała swoje niezadowolenie, odpowiadając na każdy głos za podwyższeniem podatku okrzykami »hańba!« Za podwyższeniem podatku głowali pp.: Bardasz, dr. Caro, Ciechulski, dr. Ciesielski, Ciuchciński, Dzikowski, dr. Gerstman, Getritz, dr. Holzer, Ihnatowicz, Jaworski, Lang, ks. dr. Lenkiewicz, Lewicki, Majerski, Makowicz, Markiewicz, Michalski, Misiński, Pawliszak, Podłowski, Próchnicki, Rawski, Riedl, Romanowicz, dr. Rutowski, dr. Rydygier, Schayer, Schleyn, Sklepiński, Thom, Walichiewicz, Wczelak, Wencel i Wiksel.

Przeciw głosowali: Dr. Baczewski, Basch, Beiser, Blumenfeld, Chołodecki, Czarnecki, Drexler, dr. Dziwiński, Friedrich, Gaberle, dr. Gryziecki, Gubrynowicz, Hudec, Jonasz, Lerski, dr. Lilien, dr. Loewenstein, dr. Mahl, Mozer, Neuman, Pawlewski, dr. Pisek, Platowski, dr. Radziszewski, dr. Reiss, Rewakowicz, dr. Rucker, Schirmer, Soleski, Stachiewicz i dr. Weigl.

Po uchwaleniu jeszcze wysokości opłat wodociągowych i kwaterunkowych, nastąpiło losowanie trzech posagów po 300 koron. z' fundacyi im arc. Gizeli. Posagi te otrzymały: St. Opałkówna, St. Beckerówna i Ch. Rosenzweigówna.

Z kolei zdał radca Misiński sprawę z czynności komisyi, wydelegowanej do zbadania nadużyć, popełnionych przez śp. Dziubińskiego Po przeprowadzonem gruntownem zbadaniu aktów stwierdziła komisya, że Dziubiński popełniał nadużycia od szeregu lat. Jeszcze przed 13 laty wykrył ówczesny szef. Dziubińskiego starszy radca Strzelbicki, iż Dziubiński sprzeniewierzył depozyt architekty Lewińskiego, wynoszący 1600 kor. Dziubiński przyznał się do defraudacyi i w krótkim czasie pieniądze zwrócił.

Następnie omawiał referent nadużycia Dziubińskiego, popełniane w biurze prezydyalnem i stwierdził, że ogólna suma sprzeniewierzona przez D. wynosi 22.777 kor., z czego pokryto dotychczas 8.993 kor., na pokrycie zaś reszty, znajdują się w depozycie 3 losy Dziubińskiego.

Przyczyna tych nadużyć i tego, że się one tak długo ciągnęły, leży w wadliwych stosunkach administracyi gminnej i w braku kontroli. W dalszym ciągu zaznaczył mowca z całą stanowczością, że D. nie miał w magistracie żadnych spólników i że za nadużycia przez niego popełnione nie można czynić odpowiedzialnym ani prezydyum, ani też szefów biur, w których D. owych nadużyć się dopuścił. Zawinił tu jedynie szlendryan i brak wszelkiej kontroli, który jak wiadomo popycha lekkomyślne jednostki do popełniania defraudacyj.

Wyczerpujący swój wywód zakończył p. r. Misiński odczytaniem wniosków komisyi, które brzmią:

Komisya zaleca: 1. Jak najściślejsze przestrzeganie reskryptu z listopada r. 1903, by wszelkie opłaty składano tylko w kasie. 2. Przy zmianie szefów departamentów i biur należy przeprowadzać jak najściślejszą rewizyę czynności ustępujących urzędników, referentów i elaborantów, 3 Każde biuro obowiązane jest składać co 2 tygodnie wykazy niezałatwionych aktów, z wyszczególnieniem powodów i usprawiedliwieniem niezałatwienia. 5. Ścisłe przestrzeganie §. 27. ustawy służbowej mianowicie, by przepisane kontrole i rewizyé czynności i aktów w departamentach odbywały się rzeczywiście. 6. §. 35. ustawy służbowej powinien być ściśle wykonany, poleca on bowiem szefom i naczelnikom biur i departamentów odbywanie konferencyi celem wzajemnego udzielenia spostrzeżeń nad pracą i zachowaniem się urzędników. 7; w końcu polecić dyrektorowi magistratu, który dotychczas był raczej referentem, by osobiście wizytował biura i czuwał nad ścisłem wykonywaniem pragmatyki służbowej.

Dyskusyę nad referatem i wnioskami przeprowadzi Rada na następnem posiedzeniu, które się odbędzie we wtorek.

Echa sądowe.

Wiedeń, 21. kwietnia.

(*Lichwa stowarzyszeń bankowych.*)

Najwyższy Trybunał wydał kilka dni temu ważne orzeczenie. »Handels- und Creditbank« w Czortkowie, stow. zarej. z ogr. poręką, pobierał od członków-dłużników 9 proc. od pożyczek, ale sposób obliczania tych odsetek był taki, że stopa procentowa podniosła się aż do 13 proc. Prokuratorya państwa oskarżyła więc dyrektora tego stowarzyszenia, Pohorilesa, o lichwę, a sąd obwodowy w Tarnopolu skazał go na miesiąc aresztu i 200 koron grzywny.

Przeciw temu wyrokowi wniesiono zażalenie nieważności. Trybunał kasacyjny zażalenie nieważności odrzucił, a więc zatwierdził wyrok I. instancyi.

Obrona oparła się o kwestyę osobistej odpowiedzialności dyrektora, twierdząc, że ten wypełniać musi uchwały walnego zgromadzenia.

Trybunał w motywach swoich odparł te argumenty. Twierdzenie, że w tym wypadku zachodzi tożsamość osoby, udzielającego kredytu, a biorącego pożyczkę — przez co upada już samo pojęcie występku — nie jest trafne. Przez zaciągnięcie pożyczki stwarza się stosunek dwustronny, który do końca takim być nie przestaje. Że dłużnik musi przystąpić do stowarzyszenia, to rzeczy nie zmienia, jest to bowiem warunkiem uzyskania pożyczki. Również nie decyduje fakt, że dłużnik pobiera dywidendę od swego udziału, są to bowiem kwoty tak minimalne, że nie zmieniają one w niczem faktycznego stanu rzeczy. Co do ocenienia, czy wysokość pobieranych od dłużnika procentów jest lichwiarską, to znaczy, że może spowodować gospodarczą ruinę dłużnika — sąd I. instancyi przyjął to jako fakt udowodniony. Osobista zaś odpowiedzialność dyrektora za wykonanie uchwały Rady nadzorczej, jest niewątpliwa. Bo, jakkolwiek dyrektor stosować się musi do uchwał Rady nadzorczej, więc nie może udzielać pożyczki na procent niższy, niż uchwalony przez Radę, to jednak ma on w każdym poszczególnym przypadku ocenić, czy w tym wypadku taka stopa procentowa nie jest lichwą, a jeżeli jest, nie powinien pożyczki u-

---

jedni dawne wierzenia i pietyzm dla skarbu, choć wobec tłumu — stali się już bezsilni. Wspina się za nimi na wieżę Wódz i żąda wydania mu skarbu, grożąc, że w razie przeciwnym, pomimo, iż drzwi spiżowe oparły się taranom, on i tak do skarbu tego się dostanie, podkop pod murami wieży uczyniwszy. Jakoż z głębi dobiega głuchy łoskot pracujących gorączkowo kilofów... Perswazye i namowy Wodza nie odnoszą skutku, gdy zaś on zagniewany odchodzi, Niezłomny podaje Dziwnej zapaloną pochodnię i każe jej tajnemi schodami znijść aż na dno, gdzie prochy leżą ukryte...

Nawet miejsca tego gdzie skarb był przechowany, ujrzeć nie godni ci, co nim choćby przez chwilę wzgardzili! Pierwszy i ostatni pocałunek braterski łączy w godzinie śmierci usta dwojga Czystych i Dziwna z pochodnią w dłoni schodzi do prochów...

Na tem kończy się sztuka na scenie, sztuka, nastręczająca myślącemu słuchaczowi nie przebranego materyału do refleksyj, a czarująca równocześnie pięknością języka i melodyjnością wspaniałej rytmiki. Są w niej ustępy, któreby w interesie plastyki całości, skrócić należało, (że wspomnę tylko raz jeszcze o przydługim rozhoworze Starca z Kurkiem na dachu), ale jest także wielka obfitość scen naprawdę dramatycznych, jak n. p. zjawienie się Dziwnej, a potem Obcej w akcie pierwszym, jak początek aktu drugiego, a potem przybycie wysłanników »Wichrów z dolin«, jak wreszcie scena końcowa sztuki, kiedy Niezłomny, pożegnawszy się z Dziwną, oczekuje spokojny i silny wybuchu, który za chwilę nastąpi.

Symbole użyte przez autora, tłómaczą się dobitnie i jasno, akcya sceniczna rozwija się zupełnie prawidłowo, uwaga widzów pozostaje od początku do końca sztuki w naprężeniu.

Sztukę wyreżyserowano znakomicie, a wykonanie było również prawie równomiernie doskonałe.

W pierwszym rzędzie podnieść trzeba świetną grę pani Solskiej, która tajemniczą postać Dziwnej otoczyła istnym nimbem nadziemskiego czaru, tudzież grę p. Solskiego, który owego Strażnika wyposażył właściwą dozą szlachetnego zapału. Oboje oni przyczynili się niemało do wywołania u widzów odpowiedniego nastroju i co za tem w ślad idzie, do łatwiejszego pojęcia myśli autora. Mniej więcej podobnie wyrazićby się można o pani Bednarzewskiej. Olśniewała wdziękiem słowa i powabem ciała, chociaż to ostatnie, jak na Obcą, usprawiedliwiającą się przed tłumem ze swej nagości, trochę za dyskretnie może przystroiła w skóry i kwiaty... Wielką moc żywiołową ujawnił p. Hierowski, jako poseł »Wichrów z dolin«, siłą dramatyczną tchnęła również gra pani Gostyńskiej (Wdowa), a także pp. Feldman, Jaworski, Antoniewski, Węgrzyn, Kwiatkiewicz i Wysocki, na gorące zasłużyli pochwały. Nie mogę natomiast powiedzieć, ażebym grę p Chmielińskiego (Wódz), za zupełnie dobrą uważał. Rutynowany i wyśmienity ten artysta, miał rolę nieodpowiednią, nie dla swych zdolności, lecz dla warunków zewnętrznych i głosowych, jakimi rozporządza, nadto zaś, zbyt realistycznie traktował tę rolę, a raczej zbyt jaskrawo markował skłonności do życiowego utylitaryzmu (uosobione w postaci Wodza), wskutek czego, kreacya jego odcinała się nieco od świetnego poza tem zespołu.

Wystawa była wspaniała, słowem nie zaniechano niczego, coby mogło »Skarbowi« powodzenie na scenie zabezpieczyć. Mimoto należy o powodzeniu tem wątpić, bo dla szerszej publiczności sztuka p. Staffa jest i pozostanie — mniej dostępną.

Izydor Kuncewicz.

dzielić. Że tego zaniedbał, przeto orzeczenie pierwszego sędziego jest słuszne, a wyrok jego trzeba zatwierdzić.

Wyrok ten ma zasadniczą i praktyczną doniosłość.

Nowiny „Dnia“.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego Władysławowi Heroldowi w Krakowie, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Najbliższe posiedzenie lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 25. b. m. o godzinie 6-ej wieczorem.

Z Tow. popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 koron przystąpili do Towarzystwa: pp. Józef Kon i Antoni Osuchowski z Warszawy, Zdzisław Krygowski i X. kanonik Józef Zajchowski ze Lwowa, tudzież „Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży polskiej zagranicą“ w Zurychu. Jako członkowie wspierający dożywotni z władką 50 koron przystąpili do Towarzystwa: p. Dominik Kochański z Lublina tudzież Biblioteka słuchaczów prawa uniwersytetu lwowskiego i Magistrat miasta Tarnowa. Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 koron) doszła do cyfry 473, członków wspierających zwyczajnych (roczna wkładka 1 korona) do cyfry 543. Nadto pani E. S. w rocznicę zgonu swego małżonka złożyła na rzecz Towarzystwa kwotę 400 koron, za którą wydział najserdeczniej dziękuje.

Zgłoszenia i wkładki uprasza się przesyłać pod adresem: Towarzystwo popierania nauki polskiej we Lwowie, Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Kolumna Mickiewicza. Magistrat lwowski uchwalił 10 000 koron na budowę kolumny Mickiewicza, jako ostatnią ratę subwencyi gminy miasta Lwowa.

Polacy na balu dworskim. Na cześć księstwa Walii, odbył się onegdaj w Burgu wiedeńskim wspaniały bal, na który rozesłano około 900 zaproszeń. Z Polaków przybyli: Ministrowie Agenor hr. Gołuchowski i dr. Leonard Piętak, mistrz ceremonii hr. Chołoniewski, szef sekcyi dr. Roża, gubernator banku austro-węgierskiego dr. Leon Biliński, Emil hr. Baworowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Władysław Fedorowicz, Włodzimierz Gniewosz, Apolinary Jaworki, Adam Jędrzejowicz, Karol hr. Lanckoroński z małżonką. Stanisław Roszko-Bogdanowicz, Karol hr. Romer, Antoni hr. Wodzicki, Jadwiga hr. Zamojska i jenerał major Szaszkiewicz.

Dwie miarki. Otrzymujemy następujące pismo.

„Do Szanownej Redakcyi „Dnia“ we Lwowie“. Wobec notatki p. t. „Dwie miarki,“ zamieszczonej w numerze 91 Szanownego pisma, z dnia 21. b. m. w rubryce „Nowiny Dnia“ upraszamy o zamieszczenie w najbliższym numerze „Dnia“ następującego sprostowania: „Nie jest prawdą, jakoby lwowska fiilia biura korespondencyjnego „wedle upodobania i sympatyj osobistych“ cytowała dzienniki lwowskie, przesyłając zaczerpnięte z nich informacye pismom krakowskim. Przeciwnie zasadą Filii, która dostarcza telegramów dziennikom, reprezentującym różne przekonania polityczne, jest zawsze ścisła bezstronność. Nie jest dalej prawdą, jakoby lwowska Filia biura korespondencyjnego korzystała z informacyj „Dnia“ bez wymieniania źródła, gdyż Filia, jeżeli już korzysta z informacyj któregokolwiek dziennika, zawsze powołuje się na źródło, podając ową informacyę na odpowiedzialność dotyczącego dziennika.“

Z poważaniem: Lwowska filia biura korespondencyjnego. podpis: *K. Zielonka.*

Zamieszczając powyższe pismo lwowskiej filii biura korespondencyjnego, zaznaczyć musimy, iż notatkę naszą oparliśmy na szeregu faktów, że nasze własne informacye pojawiały się w depeszach krakowskich dzienników, dostarczanych przez filię biura korespondencyjnego pod sygnaturą ogólnikową, t. j. bez wymieniania źródła. Wobec poufnego wyjaśnienia, udzielonego nam przez kierownictwo filii, uważamy sobie za obowiązek stwierdzić, że nastąpiło to bez jej winy, a tem samem zarzut kierowania się osobistemi sympatyami nie może odnosić się do lwowskiej filii biura korespondencyjnego, co z przyjemnością stwierdzamy.

Koncert sobotni w „Filharmonii“ p. Albertiego, jednego z najznakomitszych śpiewaków światowych budzi żywe zainteresowanie w szerokich kołach miłośników muzyki.

P. Alberti wzbudził zagranicą potęgą, barwą i dźwiękiem swego głosu, oraz umiejętnością frazowania, powszechny zachwyt i uznanie.

Zguby. Pani Emilia Wenzek zgubiła broszkę złotą z szafirem i brylancikami wartości 60 koron.

Pani Marcela Mareschowa, zamieszkała w Brzeżanach, zgubiła koło kawiarni wiedeńskiej damski zegarek z łańcuszkiem wartości 180 koron.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Walne zgromadzenie stow. oszczędności i kredytu funkcyonaryuszów kolei państwowych w Galicyi, odbyło się wczoraj w „Domu Narodnym,“ pod przewodnictwem inż. Eplera.

Wydziałowi, który przedłożył sprawozdanie, wykazujące czystego zysku 34.709 koron 39 hal., udzielono absolutoryum, uchwalono 6 prc. dywidendy i remuneracye w wysokości 400 koron. Dla kolonii wakacyjnych kolejowych wyznaczono: dla lwowskiej 1000 koron, krakowskiej 300 koron, stanisławowskiej 300 koron, dla ochronki we Lwowie 300 koron. Uchwalono dalej udzielać urzędnikom pożyczek, zabezpieczonych na płacach urzędnika.

W końcu dokonano uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej i dyrekcyi.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie zniża oprocentowanie 4 prc. wkładek z 4 prc. na 3·6 prc. Szczegóły w ogłoszeniach.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Marya Szulakiewiczówna, córka urzędn. gal Kasy Oszczędn., l. 15. — Emilia Neff, l. 28. — Anna Chomczyk, wdowa, l. 77. — Wiktorya Morawska, l. 86. — Julia Bobelak, l. 71.

W Przemyślu: Antoni Slatyński, urzędnik kolejowy, l. 65.

W Tarnowie: Janina Ostafiówna, córka urzędnika kolejowego, l. 14. — Aniela Maryanna Gula, Siostra Zakonu, l. 35. — Paweł Ziaja, słuchacz teologii, l. 24.

W Jarosławiu: Walenty Tatarowicz. — Władysław Kowalczyk, uczeń VIII kl. gimn. — Hieronim Jankowski, funkcyonaryusz kolejowy.

W Kaszycach: Ks. Wojciech Szmyd, rz. k. proboszcz.

W Kołomyi: Kazimiera z Torosiewiczów Scholzowa, l. 25.

W Stryju: Tadeusz Kukurudza, prof. szkoły realnej ze Stanisławowa.

W Krakowie: Edmund Mieszkowski, em. rewident kolei państw., lat 68.

W Wiązownicy: Marceli Masłowski, obywatel ziemski i zarządca dóbr ordynacyi ks. Czartoryskich.

W Paryżu: Aleksander hr. Straszewicz, b. żołnierz z r. 1831, przeżywszy lat 87, a z tych siedemdziesiąt na emigracyi. Jedynego syna stracił w wojnie francusko-niemieckiej, w tej wojnie stracił także zięcia, a wreszcie wnuka przed 2. laty w Tonkinie. Pozostała tylko córka, pani Weigerber.

Wielki strejk kolejowy na Węgrzech.

Olbrzymi strejk na Węgrzech na wszystkich liniach kolei państwowej, stanowi niezwykłe zjawisko w dziedzinie współczesnej walki ekonomiczno-socyalnej i przypomina niedawne bezrobocie na holenderskich kolejach, któremu jednak dzięki roztropnym zarządzeniom zdołano prędko kres położyć. Mimowoli nasuwają się teoretyczne refleksye na temat stosunku państwa, jako pracodawcy do licznych jego oficyalistów na wyższych i niższych szczeblach hierarchii urzędniczej, oraz konieczności uregulowania tego stosunku w ten sposób, ażeby funkcye życia publicznego (jak komunikacye, poczta) oparte na podstawie karności i ciągłości nie narażane były na przerwę ze szkodą interesów społecznych i ekonomicznych ogółu, z drugiej zaś strony, aby państwo miało przedewszystkiem interes publiczny i dobro swych funkcyonaryuszy na oku, nie uprawiając osławionego „systemu oszczędności“ w widokach zysków, na wzór prywatnego przedsiębiorcy. Niestety do takiej regulacyi, tak bardzo pożądanej — jeszcze bardzo daleko. Przy rozwiązaniu obecnego problemu socyalnego na Węgrzech chodzi o to, aby kolejarze nie byli nadal wyzyskiwani, choć z drugiej strony państwo nie może oczywiście kapitulować wobec oczywistego naruszenia obowiązujących ustaw.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węg. po ostrej krytyce postępowania rządu przez p. Polonyiego, zaznaczył hr. Tisza, iż aresztowani onegdaj kolejarze po stwierdzeniu ich tożsamości, zostali wypuszczeni na wolność. Mowca podnosi, iż kolejarze ci opuścili samowolnie swe stanowiska i nie opłacili biletów jazdy za przebytą drogę. Apelował do posłów, aby się wstrzymali z zachęcaniem strejkujących i zapewniał, że rząd uczyni wszystko, aby ruch prawidłowy na kolejach zaprowadzić.

Wczoraj po południu odbyła się konferencya strejkujących; przyjęto następujące punkty jako podstawy dalszych rokowań z rządem: 1) usunięcie kierujących osobistości, które fałszywie rząd informowały; 2) bezkarność i niepomijanie przy awansie uczestników strejku; 3) natychmiastowe załatwienie mających nastąpić awansów i dodatków do pensyi; 4) oświadczenie rządu co do pragmatyki służbowej; 5) wszystkie żądania urzędników mają być przyjęte w ciągu 24 godzin; 6) służba rozpocznie się dopiero po wypełnieniu tych żądań.

W sprawie ich spełnienia ma rząd dać pisemną gwarancyę.

Projektowane przez strejkujących zgromadzenie, mimo pozwolenia policyi nie odbyło się, ponieważ strejkujący uchwalili pozostawić całą akcyę komitetowi strejku, aż do ostatecznego załatwienia sprawy i do czasu tego nie odbywać żadnych zgromadzeń.

Po kilku konferencyach z posłami Voeresem i Vaczonym oświadczył p. Voeres, że gotów jest przedłożyć rządowi żądania strejkujących w memoryale, który będzie w ciągu nocy ułożony. Strejkujący żądają, aby projekt ustawy w sprawie regulacyi płac urzędników kolejowych został uzupełniony żądaniami, które będą zawarte w memoryale.

Alarmujące pogłoski o wykolejeniu kilku pociągów, wypuszczonych z Budapesztu, nie potwierdzają się.

Komitety prowincyonalne w Szegedynie, Aradzie, Miskolczu i urzędnicy wielu stacyi prowincyonalnych nadesłali telegramy z żądaniem, aby nie podjęto służby, dopóki nie będą spełnione wszystkie żądania zawarte w memoryałach z lat 1901 i 1904. Strejkujący otrzymują liczne powinszowania i wsparcia pieniężne z prowincyi i z Budapesztu, między innemi także od urzędników państwowych. Doniesienie o nadejściu dla strejkujących pieniędzy z zagranicy są nieprawdziwe.

Urzędnicy kolejowi ze stacyi Rakos, których w nocy, w której strejk wybuchł, aresztowano za podjudzanie do strejku, zostali wypuszczeni na wolność, a postępowanie karne przeciw nim wstrzymano.

Do dzisiejszego dnia nie nastąpiło porozumienie między rządem a strejkującymi.

Wczoraj popołudniu odszedł z Budapesztu pierwszy pociąg pospieszny, prowadzony przez starszego inżyniere.

W Budapeszcie uczuwać się daje wielki brak środków żywności, wskutek czego ceny ich podskoczyły o 50 procent. Okoliczne gminy wezwano, aby na wozach dostawiały środki żywności do Budapesztu.

Linię kolejową Budapeszt-Wiedeń całą obsadziło wojsko. Pociąg z wojskiem zatrzymuje się na każdej stacyi i przekonywa się, czy na stacyi znajdują się urzędnicy. Jeśli są, muszą złożyć nową przysięgę, jeśli nie ma, uważa się ich za strejkujących. Także linię kolejową do granicy rumuńskiej obsadziło wojsko.

Wielkie wzburzenie wśród ludności wywołała wiadomość, że strejkujący zatrzymali w drodze transport z bydłem, które wygłodzili.

Oczekują tu przybycia pułku kolejowego z Korneuburga. Do służby zoztali powołani także rezerwiści tego pułku.

Z Budapesztu donoszą jeszcze, że z całego kraju nadchodzą telegraficzne wiadomości o olbrzymiej depresyi, jaką strejk kolejowy wywołał w stosunkach handlowych i przemysłowych. Nigdzie nie dochodzą gazety, ani listy; nie ma bowiem czem poczty przewozić. W bankach zalegają terminowe wpłaty i wypłaty weksli. Ze wszech stron dochodzą wiadomości o głodzeniu dziesiątek tysięcy bydła rzeźnego i chlewnego, które, znajdując się właśnie w czasie transportu, nagle, zatrzymane na przydrożnych stacyach, nie ma czem żywić i poić. Jeżeli strejk dziś nie będzie zażegnany, grozi Węgrom straszna klęska ekonomiczna. Straty dotychczasowe obliczają na 20 milionów koron.

Dyrekcya węgierskich poczt i telegrafów zorganizowała służbę konnych ambulansów, aby choć częściowo podołać zapotrzebowaniu publiczności w dostarczaniu listów i mniejszych przesyłek pocztowych.

W Kiralyhaza stoi od środy pociąg osobowy, wiozący 600 podróżnych, oczekujących wybawienia. Podróżni są po prostu w rozpaczy, mała stacyjka bowiem ani żywności, ani pomieszczenia dać im nie może. Wielu z podróżnych puszcza się w drogę dalszą furmankami i pocztą.

(Depesze „Dnia“).

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Na zapytanie Rakovszky'ego w sprawie obecnego stanu strejku kolejowego, odpowiedział prezydent ministrów hr. Tisza w Sejmie węgierskim: Nie mam nic szczególnego do zakomunikowania. Niestety — jak się zdaje — nie ma wiele widoków, aby cierpliwość i ustępstwa rządu znalazły stosowny oddźwięk. Zorganizowane przez zarząd kolejowy podjęcie ruchu jest dalej prowadzone w nieco ograniczonych rozmiarach, ponieważ rząd stara się ile możności jak najmniej nowych sił przyjmować, gdyż przez to samo tylu dawnych urzędników traci posady. Jeżeli jednak dziś nie nastąpi pokój, w takim razie rząd będzie zmuszony chwycić się daleko idących zarządzeń, aby sprawę tę definitywnie rozwiązać. (Oklaski na prawicy).

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Dziś przed południem przybyło tu 168 żołnierzy pułku kolejowego i zgłosiło się w dyrekcyi kolejowej do służby. Pociąg osobowy, który trzy kwadranse na 10. rano odszedł do Wiednia, musiał na stacyi Rakospalota zatrzymać się, ponieważ zepsuła się maszyna. Telegrafowano do Budapesztu o wysłanie innej maszyny. Po godzinie mógł pociąg ruszyć dalej.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Rokowania ze strejkującymi zdają się mieć widoki powodzenia. Co do wielu punktów spornych, osiągnięto już porozumienie; chodzi jeszcze o sprawę uregulowania płacy niższych urzędników. Poseł Voeres prowadzi ze strejkującymi rokowania.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). O godz. 9·45 przed południem wyruszył pociąg osobowy do Wiednia. O godz. 1.45 wyruszył pociąg pospieszny.

Wojna.

Pisma berlińskie zamieszczają bardzo niepewnego pochodzenia wiadomości o prawdopodobnej dymisyi namiestnika Aleksiejewa, wskutek rzekomego konfliktu między nim a gen. Kuropatkinem. W Petersburgu krążą różne wieści, że admirał marynarki rosyjskiej w. ks. Aleksy zamierza podać się do dymisyi, ponieważ nie zgadza się z taktyką Skrydłowa.

Podróż ministra komunikacyi nad jezioro Bajkalskie stoi podobno w związku z przygotowaniami do podróży cara na plac wojny.

Raniony w ostatniej bitwie morskiej w. ks. Cyryl ma w pierwszych dniach maja powrócić do Petersburga.

Specyalny korespondent „Timesa“ donosi z Tokio, że Rosyanie zdecydowani są stawić zacięty opór na rzeką Jalu. Stoi ich tam 50.000 koło miejscowości Sutsin.

Według wiadomości berlińskich, sztab generalny rosyjski jest przygotowany na to, że Japończycy wtargnąć zamierzają do Mandżuryi na północ od rzeki Jalu. Generał Stössl wydał dotyczące rozporządzenia, aby zapobiedz ewentualnym niespodziankom.

Zawieje śnieżne i deszcze utrudniają marsz Japończyków na północ. Na prawym brzegu Jalu Rosyanie mają 14.000 ludzi i 32 dział, Japończycy na lewym brzegu 17.000 ludzi i 26 dział.

(Depesze „Dnia“).

Tokio. (Tel. „Dnia“). Minsterstwo wojny otrzymuje ciągle bardzo liczne zgłoszenia ochotników w wieku od 14 do 70 lat. Zgłasza się także wielu żołnierzy, którzy przekroczyli już wiek służby. Według obliczenia władz, zgłosiło się dotychczas 500.000 ochotników. Dotąd jednak nie zrobiono użytku z ich zgłoszenia się.

Seul. (Tel. „Dnia“). Jako przyczynę wyjazdu 70 marynarzy amerykańskich z Seulu podają, że japońska załoga w Seul jest zupełnie wystarczającą dla przeszkodzenia ewentualnym rozruchom.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Kuropatkin telegrafuje do cara: Koło stacyi Turhiba aresztowano dwóch japońskich oficerów, o nazwiskach Jakoka i Teżokuoki. Znaleziono przy nich trzy szkatułki z nabojami dynamitowymi i narzędzia do niszczenia kolei żelaznej, dalej półtora pudów pyrokseliny, dobre mapy Mongolii, Mandżuryi i Korei północnej, oraz różne notatki. Prowizoryczny sąd wojenny w Charbinie wydał dnia 20 bm. wyrok, zasądzający ich na śmierć. Wyrok sądu wojennego zatwierdził łem. Japończycy ze względu na ich oficerski charakter zostali rozstrzelani.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Kuropatkin telegrafuje do cara: Nad Jalu dnia 19. i 20. bm. było wszystko spokojnie. Nie zaszła żadna zmiana. W nocy 19 bm. naprzeciw przylądka Toverhill, na zachód od Kaiczu zauważono parowiec i wysłane przez niego małe łodzie widocznie w celu przedsięwzięcia pomiarów. Łodzie te jednakże wkrótce powróciły.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Od Aleksiejewa nadeszło obszerne sprawozdanie o walkach morskich w dniach 11 i 12 bm. Nowy jest ten szczegół, że dopiero nad ranem 11 bm. przyszło do walki, „Straszny“ poszedł na dno, wraz z nim zginął kapitan Juralowski. Porucznik Małejew został ranny. Następnie opisuje katastrofę „Petropawłowska“, z którego uratowało się tylko 7 oficerów i 73 marynarzy. Pancernik „Pobjeda“ trafiony z prawej strony przez torpedę położył się na bok, mógł jednak jeszcze dojechać do portu.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Standard« donosi, że 10. lipca wyjedzie flota baltycka na d. Wschód.

Rada państwa.

Koło polskie odbyło wczoraj po południu posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Jaworskiego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego stała sprawa p. Wilka. P. Głąbiński przedłożył protokół komisyi śledczej, wybranej przez Koło i komisyi parlamentarnej z wnioskiem o wykluczenie p. Wilka z Koła. Wniosek ten brzmi: Poseł Wilk przez swoje postępowanie uchybił godności posła, a w szczególności godności członka Koła polskiego i traci z tego powodu przynależność do Koła.

Wniosek ten uchwalono.

Przystąpiono do wyboru członków delegacyi. Komisya matka przedłożyła następującą listę: Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Dulęba, Popowski, Wodzicki, Eugenjusz Abrahamowicz i Dłużański.

P. Henzel imieniem komisyi matki zawiadomił, że poseł Byk oświadczył, że do delegacyj nie kandyduje i prosił, aby na niego nie głosowano.

Przystąpiono do głosowania. Głosowało 52 posłów. P. Jaworski otrzymał 52 głosów, hr. Dzieduszycki 52, Dulęba 51, Eugeniusz Abrahamowicz 43, Popowski 39, Wodzicki 38, Dłużański 43. Zastępcami wybrano pp. ks. Sapiehę i Greka.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, które odbędzie się popoł. nastąpi wybór członków delegacyj.

Dziś odbyło się w Wiedniu posiedzenie stronnictw słowiańskich, celem omówienia tej sprawy.

Nie ulega wątpliwości, że czescy

agraryusze itz. socyaliści narodowi oświadczą się za obstrukcyą przeciw wyborowi delegatów, podczas gdy Młodoczesi i »Związek półsłowiański« ogranicza się na proteście przeciw zwołaniu dzisiejszego nadzw. posiedzenia pod adresem hr. Vettera.

Bądź co bądź wybór delegatów zdaje się nie ulegać wątpliwości.

(Depesze „Dnia“).

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »N. Listy« utrzymują, że wprawdzie delegacye będą dziś wybrane, nie zmieni to jednak wcale opłakanej sytuacyi parlamentarnej.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów w sprawie wyboru delegacyj rozpoczęło się dziś przed g. 4. pop. Na początku obrad zabrał głos p. Stransky (Młodoczech) i zwrócił się do prez. Vettera z zarzutem, że nadużył regulaminu, zwołując to posiedzenie, kiedy już posiedzenie sobotnie było posłom oznajmione.

Prez. Vetter pozbawił w ten sposób posłów możności współdziałania w ustanawianiu posiedzeń. Gdyby prezydent nie uznał tego posiedzenia jako zwyczajne, mowca odwołuje się do Izby, gdyby i ta odmówiła, to żąda zamknięcia posiedzenia i imiennego głosowania nad tem.

Prez. Vetter odpowiada, że, ustanawiając posiedzenie nadzwyczajne, działał na podstawie regulaminu, ponieważ jednak wniosek p. Stranskyego jest należycie poparty, zarządza głosowanie.

Godzina 4 i pół odbywa się głosowanie.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Wniosek p. Stransky'ego w imiennem głosowaniu odrzucono; następnie zabrał głos wśród ogólnego wzburzenia p. Choc (czeski rad.).

Podczas mowy jego przyszło do bójki między niemieckimi i czeskimi posłami radykalnymi.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Orłowski w więzieniu śledczem.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Według doniesień dzienników, był już Orłowski kilka razy przesłuchiwany przez sędziego śledczego. Siedzi on w celi razem z Poświatowskim, oszustem, który udawał dyrektora trustu stalowego i z »hrabią« Winnickim, który pod pozorem małżeństwa wyłudzał pieniądze. Orłowski dostaje wikt więzienny; lepszego wiktu nie otrzymał, ponieważ zachodzi podejrzenie, że pieniądze, które miał w Warszawie i których używał tam na polepszenie wiktu, pochodzą z oszustwa. Sprawę kompetencyi sądu rozstrzygnie najwyższy trybunał.

Samobójstwo.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Dyrektor archiwum w ministerstwie spraw wewnętrznych radca rządu dr. Tomasz Fellner w przystępie obłędu rzucił się dziś z okna czwartego piętra swego pomieszkania i zabił się na miejscu. Cierpiał on w ostatnim czasie na neurastenię.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Samobójstwo radcy dr. Fellnera budzi tu ogólne współczucie. Cieszył się on ogólną sympatyę. W ostatnich czasach cierpiał na melancholię. Przed kilku laty był Fellner prof. nauki o starożytnościach na Uniwersytecie wiedeńskim.

Nowy arcybiskup ołomuniecki.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Nowo mianowany arcybiskup ołomuniecki ks. dr. Bauer otrzymał wezwanie do Wiednia, gdzie odbędzie się jego proces kanoniczny.

Milionowa defraudacya.

Nizza (Tel. wł. „Dnia“). Dyrektor tutejszego banku kredytowego Diraux uciekł, sprzenierzywszy 2 miliony franków. Poszkodowani są przeważnie ludzie z drobnych sfer mieszczańskich. W kasie banku znaleziono—100 franków.

Nowe budynki Uniw. w Pradze.

Praga (Tel. wł. „Dnia“). „N. Listy“ donoszą z Wiednia, że ministerstwo oświaty zawiadomiło oba Uniwersytety w Pradze (czeski i niemiecki), że otrzymają nowe gmachy.

Nie będzie pojednania.

Drezno (Tel. wł. „Dnia“). „D. N. Nachrichten“ zapewniają, że wiadomość, jakoby następca tronu saskiego miał się podczas lata pojednać w Szmeksie z rozwiedzioną małżonką ks. Luizą Montignozo, jest wyssaną z palca.

Pożyczka rosyjska we Francyi.

Paryż (Tel. “Dnia“). Gazeta „Economiste Europen“ donosi z zastrzeżeniem, że między rosyjskim rządem a największemi paryskiemi instytucyami finansowemi toczą się obrady w celu osiągnięcia pożyczki. Sądzą, że ta operacye finansowa dojdzie do wysokości 800 milionów franków.

Ładny sekretarz.

Bruksela. ((Tel. wł. »Dnia«). Aresztowany na pokładzie okrętu »Lloyda« Węgier Geza Kömiös, był sekretarzem prywatnym hr. Stefanii Lonyay i zamierzał uciec do San Francisco. Znaleziono przy nim znaczną ilość drogich kamieni i srebra, stanowiących własność hr. Lonyay. W Bremie zastawił Kömiös medalion hr. Lonyay za 50 m.

O zniesienie konkordatu.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Dzisiejsze dzienniki radykalne żądają od rządu rozwiązanie konkordatu, z powodu ostatnich wynurzeń papieża, że katolicy powinni mniej oddawać się polityce, a natomiast więcej pracować dla dobra Kościoła i sprawy publicznej.

Kardynał Rampolli.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Kardynał Rampolla, b. sekretarz stanu, mianowany został arcybiskupem w Palermo.

Ministerowie węg. w Wiedniu.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Tisza i Lukacs udają się dziś wieczór do Wiednia na wspólne konferencye ministeryalne.

Szpiegostwo.

Cherbourg. Tel. »Dnia«). Słychać, że referent sądu wojskowego marynarki dla sprawy oskarzonego o szpiegostwo pisarza z ministerstwa marynarki, Martina, wniesie o umorzenie postępowania, ponieważ Martin oświadczył, że chciał tylko nastawić pułapkę na japońskiego attaché wojskowego.

Spotkanie Loubeta z Wilhelmem II.

Rzym (Tel. wł. »Dnia«). W poważnych kołach politycznych zapewniają, że za kilka dni nastąpi przypadkowe (!) spotkanie na morzu Śródziemnem, między Neapolem a Genuą, cesarza Wilhelma II. z prez. Loubetem. »Hohenzollern« wymieni z okrętem salwy honorowe, poczem Loubet złoży wizytę ces. Wilhelmowi.

Zbliska i zdaleka.

Następca tronu arc. Fr. Ferdynand zapowiedział wczoraj na wystawie spirytusowej p. Skedlowi, że wkrótce wybierze się na Bukowinę. Niewątpliwie po drodze odwiedzi Lwów.

Dodatek aktywalny dla urzędników. W sprawie uregulowania dodatku aktywalnego była wczoraj deputacya urzędników z Pragi, Lwowa, Tryestu, Gracu, Berna i u dra Koerbera i u ministra skarbu. Obaj ministrowie przyrzekli przedłożone im postulaty gruntownie zbadać.

Rektorat wszechnicy wiedeńskiej wydał odezwę do studentów, w której zaznacza, że niemiecki charakter uniwersytetu w Wiedniu musi być zachowany, a przeciw każdemu ktoby chciał naruszyć ten charakter wystąpi się z całą energią. Ci studenci, którzy słuchają wykładów na uniwersytecie wiedeńskim obowiązani są uznać i uszanować jego charakter niemiecki. Ktoby usiłował naruszyć spokój będzie surowo karany a nawet ewentualnie wydalony ze wszystkich wszechnic austryackich.

† Thompson. Znakomity chirurg Sir Henry Thompson umarł, mając lat 84; urodził się w r. 1820, w małem miasteczku hrabstwa Suffolk. Należał do najbardziej cenionych chirurgów angielskich. Jego specyalnością były choroby systemu uregenetycznego. Przez kilkadziesiąt lat należał do najbardziej poszukiwanych nietylko w Anglii lecz i w Europie operatorów kamieni.

Wsławił się przed laty 40 operacyą kamieni na królu Belgii Leopoldzie; drugą wykonaną na Ludwiku Napoleonie komentowano złośliwie. Usprawiedliwił się jednak zupełnie w oczach fachowców. Był długi czas profesorem w londyńskiej Akademii chirurgicznej. Cieszył się najwyższym szacunkiem, zarówno kolegów jak i klientów.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21. kwietnia b. r.

Hotel Europejski: M. hr. Borkowski, Mielnica. J. Chorośnicki, Chorośnica. W. Sozańska, Sozań. K. Garapich, Cebrów. R. Jordan, Roztoki. T. Słonecki, Zadorów. C. Cieńska, Stanisławów. A. Orzola, Majland. W. Polański, Rudniki. H. Trattner, Okno. E. Löw, Wiedeń. M. Korsak Kraków. J. Seeligman, Nowosiółka.

Hotel Bristol: Leon Grünberg, Wiedeń. Henryk Fromm, Czerniowce. Albert Fruchter, Wiedeń. Józef Fischer, Wiedeń. Alois Popper, Wiedeń. Edward Kosches, Wiedeń. Leopold Hoffmann, Wiedeń. Leon Verrier, Budapeszt. Lorber Arpad, Budapeszt.

Hotel Imperial: Stefan Sękowski, Woysław. Hr. Stefan Grocholski, Koziary. Hr. Zygmunt Lasocki, Tarnobrzeg. Br. Henryk Christiani, Wolica. Czesław Ambroziewicz Bessarabia. Wilhelm Goldberg, Praga. Zygmunt Radzimiński, Podole rosyjskie. Józef Bentz, Kijowiec. Hermann Schwabe, Wiedeń. Edmund Blum, Wiedeń. A. Nowak, Wiedeń. A. Hübner, Kopyczyńce. Marya Stojowska, Artassów. Teodora Dorożyńska, Podole rosyjskie. Stanisław Hofmokl, Zahadowa. Emil Kimelmann, Liczkowice. Wilhelm Guttmann, Wiedeń. Moritz Fischer, Wiedeń. Edward Grosser. Warszawa. Leon Reich, Stryj. J. Rosenwiesen, Drohobycz.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe **„LE DELICE“** Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

Z powodu zmiany lokalu **Wyprzedaż** wysortowanych towarów po cenach znacznie zniżonych

jako to: Materye meblowe, dywany, portyery, firanki, dywaniki nad i przed łóżka, kocyki, kapy na łóżka i stoły itp.

FILIP HAAS i SYNOWIE

Lwów, Jagiellońska 3 — Od 1 sierpnia: Plac Halicki 12. (cały dom)

CHLEB

znany pod nazwą

MORAWSKI

wyrabiany wedle najnowszej metody

poleca

Marcin Czyżek

Chleb ten nietylko oryginalnemu morawskiemu **nie ustępuje,** lecz **przewyższa** go nawet, gdyż jest **łatwo strawnym, nie czerstwieje** i przez kilka dni nietraci pierwotnego smaku.

Znakomity ten chleb zaopatrzony marką ochronną

MARCINA CZYŻEKA

jest do nabycia w sklepach:

Rynek l. 27 — ul. Jagiellońska l. 6 — Pasaż Mikolascha — Plac Akademicki l. 2 — ul. Łyczakowska l. 3. — ul. Kazimierzowska l. 37.

Mączka żużlowa Thomasa

znak gwiazda

Stern Marke

jest

najtańszym nawozem fosforowym **pod wszelkie jare zboża jak:** żyto, pszenica, jęczmień, owies, hreczka, kukurudza, **pod rośliny okopowe jak**: buraki cukrowne, buraki pastewne, kartofle, i t. p. **pod rośliny pastewne jak:** koniczyna, seradela, gorczyca itp. **pod rośliny motylkowe jak:** wyka, groch, soczewica itp. tudzież pod ogrodowiznę.

Każdy worek jest plombowany i znaczony Stern Marke zawartością i znakiem ochronnym

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Należy się przekonać przez analizę (przy kupnie całego wagonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego.

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ulica Jagiellońska l. 22.

Kefir i mleko Sterylizowane

poleca

Mleczarnia Przeworska

Lwów, plac Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie

zniża oprocentowanie 4% swych wkładek z 4% na 3·6% od sta

a to od 4% swych wkładek do 10.000 koron na jednej książeczce z dniem 1 lipca 1904, zaś od 4% swych wkładek ponad 10.000 koron na jednej książeczce z dniem 1 sierpnia 1904.

We Lwowie dnia 18 kwietnia 1904.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie.

Przedruk nie będzie płacony.

Związek kredytowy we Lwowie

Stowarzysz. zarejestrowane z ograniczoną poręką

ZAPROSZENIE.

Dnia 30. kwietnia 1904. o godz. 7. wieczorem odbędzie się w lokalnościach Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

IX. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

na które się niniejszem członków Związku kredytowego zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1903 i przedłożenie bilansu.
2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej.
3) Wnioski co do podziału zysków za rok 1903.
4) Ewentualne wnioski członków.

Zwraca się uwagę, że w myśl § 36 statutu, tylko ci członkowie mają prawo głosowania na Ogólnem Zgromadzeniu, którzy wpłacili pełny udział.

We Lwowie dnia 22 kwietnia 1904.

Dr. M. Chiger sekretarz. *Piepes-Poratyński* Przew. Rady nadzorczej.

Obwieszczenie.

W masie konkursowej firmy Chaim Fischer we Lwowie nieściągnięte dotychczas wierzytelnoci w ogólnej kwocie 24929 K 30 h. będą bez poręczenia za płynność, należność i ściągalność sprzedane temu, kto poda najwyższą ofertę. Wadyum w kwocie 200 K należy złożyć razem z ofertą u zawiadowcy terże masy konkursowej adw. dr. Łysiak we Lwowie, ul. Tkarbkowska 2. najdalej do dnia 6. maja 1904. Bliższe warunki przeglądnąć można u zawiadowcy.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Nowo ułożona książeczka do obliczenia zysków z materyałów tytoniowych przez Salomona Neissa w Błażowej. Cena egz. wraz z opłatą pocztową 1 K. 246

Sprzedaż dzienników i pism tygodniowych u Salomona Neissa w Błażowej. 247

Młody mężczyzna z maturą gimnazyalną i kilkuletnią praktyką biurową przyjmie posadę urzędnika w banku, magistracie, Kasie chorych lub jakiejkolwiek innej instytucyi prywatnej lub autonomicznej. Zgłoszenia pod W. H. Administracya „Dnia“.

Bezdzietna pani puszukuje młodej dziewczyny do lekkiej posługi. Zgłoszenia do „Dnia“ dla „Opiekunki“.

Dentysta-technik wykonywujący samodzielnie wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracyi „Dnia“ pod „dentysta-technik“.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

Tiringa i braci

ul. Jagiellońska l. 2.

Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie

Norberta Wandla

Jagiellońska l. 6.

Ubrania wiosenne od 8·50 zł.
Zarzutki wiosenne od 10 zł.
Uniformy dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.